

Będą łąki nad Wisłą

Ten fragment Portu Czerniakowskiego wyglądał tak jeszcze kilka dni temu. Teraz na drzewach zostały już tylko ostatnie liście. Dziś w tym miejscu zacznie się wysiewanie trawy. To kolejny etap zmian nad Wisłą. Po uporządkowaniu brzegów, koniecznych wycinkach, przywróceniu plaż, nadeszła pora na odtwarzanie łąk, takich, jakie dawniej rozciągały się nad rzeką. Z ich naturalną roślinnością. Łąki mają zostać odtworzone na blisko 60 ha nad brzegami rzeki - s. 4



MATERIAŁY URZĘDU MIASTA

Chwalcie łąki nad Wisłą

W sobotę wysiewanie łąki w Porcie Czerniakowskim. Każdy może wziąć udział. Nasiona były zbierane ręcznie nad Wkrą i Pilicą.

Trwa żmudny proces odtwarzania łąk na ok. 60 ha przy brzegach Wisły w mieście

DARIUSZ BARTOSZEWICZ

Dopóki o łąki ktoś dbał - trzeba je kosić przynajmniej dwa razy w roku - nad Wisłą było jak w bajce. Setki lat tradycji zostało zaprzepaszczone w PRL i na początku III RP. Brzegi zarosły, stały się miejscem nielegalnych zwalok gruzu i śmieci. Po ich wywiezieniu, uporządkowaniu, koniecznej wycince, przywróceniu plaż, nadeszła pora na kolejny etap. Zaczął się proces nazywany restytucją łąk zalewowych w dolinie środkowej Wisły i na chronionym obszarze Natura 2000. Projekt jest realizowany dzięki wsparciu tzw. funduszy norweskich. Na pomysł wpadł Wiktor Kotowski z Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego. Eksperteci doradzali miastu.

- To najlepszy czas, by to robić. Na metr kwadratowy wysiewa się ok. trzech gramów nasion, lubią wilgoć i zimno, potem dobrze kiełkują. Zapraszam, twórzmy łąkę razem. A po sianiu - walowanie wałcem - kusi Sławomir Sendzielski, koordynator projektu przywracania łąk nad Wisłą z warszawskiego Zarządu Mienia.

Radzi, by przywieźć swoje duże i małe gracie, graczki, motyki, grabie, bo dla wszystkich może nie wystarczyć.

Ziarna będą wymieszane z piaskiem, by łatwiej je było wysiewać - i bardziej regularnie. Z kilku gramów rozsypanych na metrze można się spodziewać ok. 100 roślin. Roboty ogrodnicze zaczną się w sobotę o godzinie 11 w południowo-wschodniej części Portu Czerniakowskiego, mniej więcej na wprost dawnych baraków po straży miejskiej. Jest tam teraz ładna skarpa, na której rosła trawa.

Warszawski projekt łąkowy zaczął się w zeszłym roku na Żeraniu nad Wisłą w sąsiedztwie hałd popiołów po-

mieszankę traw pastewnych. Ale wytyczono też pas, który ma utworzyć miękko wijącą się „rzekę kwiatów”.

- Tam wysialiśmy nasiona, które były zbierane z cennych przyrodniczo łąk znad Pilicy, Narwi i Wkry. Chodzi o przywrócenie rodzimych gatunków z Mazowsza, a nie takich kupionych np. w Holandii. W pierwszym roku nie powinno się dopuścić do kwitnienia, należy skosić, wtedy rośliny lepiej się zakorzenią. Aby nie trzeba było czekać kilku lat na „rzekę kwiatów”, wysialiśmy też maki i chabry - zdradza Sławomir Sendzielski.

Na Gołędzinowie przy moście Gdańskim w przyszłym roku stanie pawilon edukacyjny, którego forma jest inspirowana wielkim głazem narzutowym. W środku zmieszczą się 222 metry kwadratowe z antresolą i punktem widokowym, przestrzeń będzie wykorzystywana na projekcje, wykłady, prezentacje, warsztaty i wystawy pogłębiające wiedzę przyrodniczą. Projekt został wybrany w konkursie architektonicznym w kwietniu tego roku, wygrała eM4 Pracownia Architektury Marcin Brataniec z Krakowa.

Inne miejsca w Warszawie, w których są przywracane łąki, to niewielki obszar na południe od mostu Gdańskiego przy zoo, na Gocławiu, w rejonie ulicy Rodzyńskiej na luku Siekierkowskim. Największy teren ciągnie się wzdłuż wału w Wilanowie. Na Zawadach w rejonie ulicy Zaściankowej została już usunięta wierzchnia część gleby.

Dopiero po systematycznym koseniu, po kilku latach można uzyskać łąkowy ekosystem i piękny efekt.

„Mamy nadzieję, że spotkamy się owadom zapylającym, ptakom... i ludziorom” - czytamy na stronie internetowej projektu łąki warszawska.pl. Hej więc, motyki w dłoń i do portu. o

Teraz jest najlepszy czas na wysiew łąki. Nasiona lubią wilgoć i zimno, potem dobrze kiełkują

bliskiej elektrociepłowni. Trzeba było najpierw wykarczować klon jesionolistny (drzewo traktowane jak chwast, wykańcza łęgi, zarasta brzegi, zatrzymuje klody, tamując przepływ wysokiej fali powodziowej) oraz bardzo ekspansywną roślinę - nawłoc. Szybko rośnie, zacienia teren, uzyskuje nawet metr wysokości, pełni się dzięki podziemnym rozłogom, ma drobne żółte kwiatki zebrane w koszycki. Potrafi „zamordować” każdą łąkę.

Na Żeraniu na ok. 5 ha w zeszłym roku powstały najpierw poletka badawcze, by wybrać najlepszą metodę przywracania łąk. Najbardziej radykalna polega na użyciu spychacza czy koparki, by zedrzyć wierzchnią warstwę gleby z kłaczami roślin inwazyjnych, w tym nawłoci.

Jedną z największych będzie łąka zalewowa na Gołędzinowie na północ od mostu Gdańskiego. Zajmie aż 20 ha. Zasiano tam ubogą gatunkowo